

14 maja 2012. Komentarz ojca Jacka Salija

Święto św. Macieja Apostoła

Święto św. Macieja Apostoła

(Dz 1,15-17.20-26)

Piotr w obecności braci, a zebrało się razem około stu dwudziestu osób, tak przemówił: Bracia, musiało wypełnić się słowo Pisma, które Duch Święty zapowiedział przez usta Dawida o Judaszu. On to wskazał drogę tym, którzy pojмали Jezusa, bo on zaliczał się do nas i miał udział w naszym posługiwaniu. Napisano bowiem w Księdze Psalmów: Niech opustoszeje dom jego i niech nikt w nim nie mieszka! A urząd jego niech inny obejmie! Trzeba więc, aby jeden z tych, którzy towarzyszyli nam przez cały czas, kiedy Pan Jezus przebywał z nami, począwszy od chrztu Janowego aż do dnia, w którym został wzięty od nas do nieba, stał się razem z nami świadkiem Jego zmartwychwstania. Postawiono dwóch: Józefa, zwanego Barsabą, z przydomkiem Justus, i Macieja. I tak się pomodlili: Ty, Panie, znasz serca wszystkich, wskaż z tych dwóch jednego, którego wybrałeś, by zajął miejsce w tym posługiwaniu i w apostołstwie, któremu sprzeniewierzył się Judasz, aby pójść swoją drogą. I dali im losy, a los padł na Macieja. I został dołączony do jedenastu apostołów.

(Ps 113,1-8)

REFREN: Wśród książąt ludu Pan Bóg go posadził

Chwalcie, słudzy Pańscy,

chwalcie imię Pana.

Niech imię Pana będzie błogosławione

teraz i na wieki.

Od wschodu aż do zachodu słońca
niech będzie pochwalone imię Pana.
Pan jest wywyższony nad wszystkie ludy,
ponad niebiosa sięga Jego chwała.

Kto jest jak nasz Pan Bóg,
co ma siedzibę w górze,
co w dół spogląda
na niebo i na ziemię?

Podnosi z prochu nędzarza
i dźwiga z gnoju ubogiego,
by go posadzić wśród książąt,
wśród książąt swojego ludu.

(J 15,16)

Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem, abyście szli i owoc przynosili.

(J 15,9-17)

Jezus powiedział do swoich uczniów: Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowalem. Wytrwajcie w miłości mojej! Jeśli będziecie zachowywać moje przykazania, będziecie trwać w miłości mojej, tak jak Ja zachowałem przykazania Ojca mego i trwam w Jego miłości. To wam powiedziałem, aby radość moja w was była i aby radość wasza była pełna. To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowalem. Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich. Wy jesteście przyjaciółmi moimi, jeżeli czynicie to, co wam przykazuję. Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni pan jego, ale nazwałem was przyjaciółmi, albowiem oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca mego. Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili, i by owoc wasz trwał - aby wszystko dał wam Ojciec, o cokolwiek Go poprosicie w imię moje. To wam przykazuję, abyście się wzajemnie miłowali.

Komentarz.

Radość jest naszym ostatecznym przeznaczeniem i już obecnie, dzięki wierze, mamy dostęp do tej radości ostatecznej i nieprzemijającej. Jeśli Pan Jezus mówił kiedyś: "Błogosławieni, którzy się smucą", to chodziło Mu o taki smutek, który prowadzi do radości. Dopiero taki smutek jest błogosławiony, który pomaga nam wyjść z zagubienia i z tego, co nas oddala od Boga. Sam Pan Jezus płakał nad niewiarą Jerozolimy, a w noc Wielkiego Czwartku skarżył się, że Jego dusza jest smutna aż do śmierci. Jest w naszym Zbawicielu radość jakaś proporcjonalna do Jego smutku, ale jest również w Nim taka radość, która jest absolutnie transcendentna wobec jakiegokolwiek smutku. Kto uczestniczy w Jego pierwszej radości, będzie miał udział również w Jego radości drugiej.

Ta pierwsza radość to radość Dobrego Pasterza z każdej odnalezionej zagubionej owieczki, to radość Ojca z powrotu marnotrawnego syna, to radość Mistrza z owoców ewangelizacji przeprowadzonej przez uczniów (Łk 10,21). Jeśli przeżywam te radości razem z Panem Jezusem, jest to znak, że naprawdę do Niego należę.

Jednak radość Jezusa to przede wszystkim radość z tego, że cały należy do swego Ojca, jest przez Niego umiłowany i z Nim bez reszty zjednoczony. To w tej swojej radości On chce dać Nam uczestnictwo - i dopiero wówczas radość nasza będzie pełna. Nie zniknie nawet, gdyby przyszło nam dla Jezusa cierpieć (por. Dz 5,40-41).

o. Jacek Salij